

Mieszkańcy Dzikowa Starego dziękują posłom Ziemi Rzeszowskiej

Mieszkańcy gromady Dzików Stary za pośrednictwem Redakcji składają serdeczne podziękowania Zespołowi Poselskiemu w Rzeszowie a w szczególności posłom Michałowi Niemcowi i Andrzejowi Przyrzeczeniu, które złożyli w czasie spotkania ze społeczeństwem w Dzikowie Starym, dotyczącym założenia kina stałego w tejże gminie, które stało się kuźnią wiedzy.

„My, mieszkańcy gromady Dzików Stary, stwierdziliśmy, że posłowie wybrani przez lud dotrzymują słowa danego ludowi. Posłowie ci to już nie posłowie rządów sanacyjnych, którzy oblicywali szynki za jedynek. Nasz ludowi posłowie nie oblicują, ale wskazują drogę, która prowadzi do stałego i systematycznego podnoszenia się stopy życiowej. Kino stało się wielką atrakcją dla ludności tej gminy.

Jak długo możemy sięgnąć pamięcią w historię, nie pamiętamy istnienia kina na terenie tej gminy, wielu z nas po raz pierwszy oglądało kino i film.

Oddaliśmy głosy na ludzi, którzy zaufania naszego nie zawiedli; my ze swej strony naszym posłom przyrzekamy, że obowiązki nałożone na nas przez partię i rząd, wykonamy należycie, jeszcze mocniej scementujemy swe szeregi wokół Frontu Narodowego w walce o pokój, plan 6-letni i socjalizm.

Następują podpisy mieszkańców gminy.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Wyd. A Rok V — Nr 176 (1285) — Rzeszów, sobota 25 i niedziela 26 lipca 1953 r.

Młódzież Rzeszowa słowem Pokój zegnała delegatów na IV Światowy Festiwal Młódzieży i Studentów

Dwa słowa wybiły się na czoło wszystkich innych, wczoraj, kiedy młodzież Rzeszowa zegnała w sali Wojewódzkiego Domu Kultury Związków Zawodowych swoich delegatów na IV Światowy Festiwal Młódzieży i Studentów w Bukareszcie. Były to słowa: **POKOJ** — pokój dla wszystkich ludzi miłujących go, na wszystkich kontynentach kuli ziemskiej i **BRATERSTWO** — głęboka, proletariacka, niezachwiana solidarność młódzieży wszystkich narodami świata.

Padły one prosto z serc młódzych dziewcząt i chłopców, zapelniających liczącą salę WDK i prosto z serc zaproszonych, jako przedstawicieli 13-osobowej grupy, delegatów do przy-

dukcyjnych na łączną sumę 7.810 tys. złotych, szeroko rozwinięta aktywna praca kulturalno - oświatowa, gorący entuzjazm i wielki zapał w realizowaniu zadań socjalistycznego budownictwa — a wszystko to w sumie — głęboko patriotyczny czyn, dokonywany w imię pokoju i dla pokoju, dla jego zachowania i utrwalenia.

Zegnała delegatów — najlepszych spośród przodujących młódzych ludzi naszego województwa, własną swą ofiarną pracą mnożących bogactwo swej Ojczyzny, jej siłę a zarazem siłę obozu pokoju — młodzież szkolna, z zakładów pracy i harcerska, przekazując za ich pośrednictwem serdeczne pozdrowienia i gorące zapewnienia nienaruszalnego przez żadną wrogą ideologię braterstwa postępowej młodzieży 152 krajów świata, której przedstawiciele spotkają się już wkrótce w stolicy Rumuńskiej Republiki — Bukareszcie.

Mocne, serdeczne były uścisłki dłoni między młodzieżą a delegatami Wacławem Lubelczykiem, Kazimierzem Sztorcem, Stefaną Ostrowską, Wojciechem Rybczyńskim czy innymi.

I mocno, potężnie zabrzmiał hymn Światowej Federacji Młódzieży Demokratycznej, który za kilka już dni śpiewać będzie w stu językach młodzież przybyła z całego świata do Bukareszty, by zmanifestować swą siłę i tężyżnę fizyczną, swą niezłomną wolę obrony swych praw i wywalczenia dla młodzieży całego świata, prawdziwych, humanitarnych praw, rzeczywistej wolności.



W dniu 20 lipca 1953 r. odbyło się wręczenie listów uwierzytelniających Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu przez Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego ZSRR w Polsce Georgija Popowa.

Z myślą o człowieku

Święto Odrodzenia stało się w tradycji narodu naszego dnem, w którym dokonuje on przeglądu swych osiągnięć i zadań na przyszłość.

Wielkie są zdobycze narodu polskiego. Nie ma takiej dziedziny życia, w której naród nasz nie mógłby się poszczycić ogromnymi sukcesami. Kopalnią była w przeszłości Polska burżuazyjno-obszarnicza w zestawieniu z innymi państwami kapitalistycznymi, kopalnią była w porównaniu z dzisiejszą siłą i potęgą naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Odczuwamy tę prawdę ze szczególną siłą, gdy oglądamy wskrzeszone z martwych, pięknie odbudowane Stare Miasto, żywe świadectwo wspaniałych tradycji Warszawy. Uświadamiamy sobie głęboko tę prawdę, gdy podsumujemy nasze osiągnięcia w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, którymi naród nasz uczcił 9-tą rocznicę wyzwolenia swej Ojczyzny. Daj nam one wyobrażenie o rozmachu twórczym naszego narodu, pozwalają jasno widzieć perspektywy dalszego rozwoju naszej Ojczyzny.

Owoce 9-ciu lat ofiarnej pracy naszej klasy robotni-

czej i inteligencji jest osiągnięciem poziomu produkcji przemysłowej 3,5-krotnie wyższego od poziomu produkcji przemysłu kapitalistycznej Polski w 1938 roku.

Historycznym osiągnięciem naszego narodu jest wspaniała odbudowa, rozwój gospodarczy Ziemi Zachodnich i zespolenie ich na wieczne czasy z macierzą.

Olbryzmie są nasze osiągnięcia w dziedzinie rozwoju kultury.

By w pełni zdać sobie sprawę z wielkości dzieła, którego dokonał już nasz naród, musimy pamiętać o punkcie wyjścia, z jakiego wypadło nam rozpocząć pracę nad rozwojem naszego kraju. Okupant, zmuszony pod ciosami sojuszniczej Armii Radzieckiej do opuszczenia naszego kraju ojczystego, pozostawił go w stanie zupełnej ruiny i upadku. Hitlerowcy wymordowali miliony obywateli polskich, zniszczyli w straszliwy sposób nasze miasta i wsie, nasze fabryki i szkoły, zamienili w zgłiszczą chłubę naszego narodu — naszą stolicę — Warszawę. To był nasz start, z tym zaczęliśmy budowę nowej Polski, Ojczyzny ludu pracy.

A dziś zajmujemy 5 miejsce w Europie, w zakresie produkcji przemysłowej.

Ogromne to dzieło dokonane zostało w ciągu ostatnich 9-ciu lat przez polską klasę robotniczą i cały lud pracujący pod kierownictwem awangardowego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ona prowadziła i prowadzi nasz naród, zjednoczony we Froncie Narodowym do zwycięstw, ona pobudzała masę do wykonania tego ogromnego, z radością dziś oglądanego przez nas, dzieła.

Dziś, gdy wyniki pierwszych trzech lat sześciolatki i wyniki realizacji planu w pierwszym półroczu br. pozwalają śmiało przewidywać, że nasze ambitne, trudne zadania w zakresie rozwoju przemysłu zostają zwycięsko wykonane, powinniśmy — jak stwierdził na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w przeddzień Święta Odrodzenia towarzysze Bierut — skupić naszą uwagę na od cinku, który pozostaje w tyle za naszym ogólnym rozwojem i który wpływa hamująco na możliwości rozwoju za równo szeregiem gałęzi przemysłu jak i możliwości szybszego niż dotąd wzrostu stopy życiowej szerokiej mas. Idzie tu o nasze rolnictwo.

Ogromne są osiągnięcia. (Dokończenie na str. 2)

Ojczyźnie

Wyrazem wzrostu świadomości politycznej chłopów wsi rzeszowskiej jest właśnie we zrozumienie swych obowiązków wobec Ojczyzny. Dowodów dostarcza każdy dzień — coraz więcej chłopów spieszny do punktów skupu, by jak najszybciej sprzedać państwu zboże. W realizacji obowiązków dostaw zboża przodują spółdzielcy.

JAROSŁAW PRZODUJE W DOSTAWACH ZBOŻA

Spółdzielnia produkcyjna w Korzeniach powiatu Jarosław, wypełniając wysunęte hasło „Kto pierwszy odstawi zboże” w dniu 21 bm., od-

stawiła na punkt skupu 5 tys. kg zboża. Również w tym dniu młodzieżowa spółdzielnia Wietlin III na punkt skupu dostarczyła 16 ton.

W ślad za spółdzielniami w powiecie jarosławskim poszli indywidualni chłopcy, którzy dostarczyli ogółem 7.300 kg zboża. Dostarczyli już zboże chłopcy gminy Laszki: ob. Michał Szurko sprzedał 260 kg, Maria Pałińska 108 kg, Jan Litwin 128 kg, Andrzej Krawczyk 103 kg, zaś sołtys gromady Emil Kobylarz sprzedał 365 kg. Jako pierwsza w gromadzie Zapałów zboże dostarczyła ob. Pelagia Kuc sprzedając 440 kg. W gminie Ra-

dymno tym, który w 100 proc. wywiązał się z obowiązków dostaw, jest tow. Marek Wywióra, przodujący sołtys gromady Lutków.

Dobrze również swe obowiązki rozumie aktywny chłop Chłopiec, który pierwszy dostarczył zboże dając dobry przykład swoim sąsiadom. Np. Stanisław Wlazło, pracownik GS dostarczył 146 kg zboża, Karol Fudał, członek Prez. GRN — 285 kg. W gminie Sienawa, mimo wroglej plotki szerzonej przez miejscowych kulaków jako pierwszy dostarczył zboże ob. Józef Wawrzyszko z gromady Leżuchów. W gminie Muntna przodującymi są: ob. Franciszek Plekarz, Władysław Puzło, Ludwik Robak, Władysław Plehek i Stanisław Jaworski.

Nowe normy mogą wszyscy wykonać — towarzysze z ZBM — Dęba

Tysiące robotników budowlanych woj. rzeszowskiego pracując od 15 czerwca na nowych normach, uzyskuje wysokie wskaźniki produkcyjne. Nowe wskaźniki produkcyjne, które osiagają robotnicy budowlani, dzięki wydajnej i sumiennej pracy — to nowe wartości, służące zaspakajaniu stale rosnących potrzeb świata pracy.

Wśród wielu realizujących swoje zadania dobowo - tygodniowe, znajduje się jeszcze spora część robotników, którzy nie wykonują nowych norm. Zachodzi pytanie: dlaczego? Odpowiedź jest prosta: dlatego, że niektórzy kierownicy budów lekceważą sobie zadania postawione przed nimi przez partię i rząd.

Wyraźny tego przykład mamy w ZBM — Dęba. Około 30 proc. załogi nie wykonuje zadań dobowo-tygodniowych. Bezpośrednim powodem tego stanu rzeczy jest zła organizacja robót, marnotrawstwo materiałów budowlanych oraz brak kontroli zadań produkcyjnych. W niewykonywaniu planów dobowych na nowych normach „przodują” robotnicy z transportu wewnętrznego i robót ziemnych.

Brak należytego zabezpieczenia frontu robót pozwala

robotnikom z tych kategorii robót na wyrabianie dziennych norm zaledwie w 90 proc. Na niewłaściwą pracę robotników transportowych i ziemnych, na beład i marnotrawstwo materiałów budowlanych, jakie panuje na budowie kierownika Aleksandra Gryczyńskiego, na niewykonywanie od szeregu miesięcy przez ZBM — Dęba planów rzeczowych — kierownik zarządu budowlanego w Dębie Włodzimierz Sawicki patrzy przez czarne okulary. Nie dostrzega również tego, że plan rzeczowy za miesiąc kwiecień i maj nie został w ogóle wykonany. Gdy natomiast plan finansowy za miesiąc maj został wykonany w ponad 100 proc. Kierownictwo ZBM — Dęba podobnie urządziło się w miesiącu czerwcu. Plan finansowy wykonało w 74 procentach, zaś plan rzeczowy w 33 proc.

Jasne, że ten tolerancyjny stosunek kierownictwa ZBM w Dębie do realizacji planów produkcyjnych, nie daje żadnej gwarancji zaradzenia zlu obecnie i poprawnieniu dotychczasowego stylu pracy. Nowe normy mogą wszyscy wykonywać, trzeba jednak bliżej zainteresować się potrzebami robotników i udzielać im natychmiastowej pomocy.

BEZUSTANNIE WALCZYĆ o pełną mobilizację rezerwy w chlebie

Zniwa w niektórych powiatach naszego województwa są na ukończeniu. W powiecie Nisko skoszone już ponad 96 proc. pszenicy, podobnie w powiecie Mielec — 90 proc. czy powiecie Przeworsk. Koszenie owsa rozpoczęły już powiaty Mielec, Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów.

Wiadomość z POM

O zakończeniu sprzętu pszenicy, jęczmienia jarego zameldowały już niektóre POM, jak np. POM w Woli Małej powiat Łańcut obsługujący 9 spółdzielni produkcyjnych i POM Dębica obsługujący 13 spółdzielni. Inne POM-y: Radymno, Bobrowka powiat Jarosław są bliskie ukończenia zniw. Sprawy również przebiegają omloty. Najlepiej omloty przeprowadza POM w Woli Małej, Radymnie, który omlócił 104 tony zboża. Towarzysze z innych POM-ów, zwłaszcza w Lubaczowie, Przemysłu muszą dołożyć wysiłku, by i u nich omloty przebiegały niegorzej.

Stosunkowo słabo na terenie POM-ów przebiega wykonanie podorywek; procent wykonanych podorywek w stosunku do skoszonego zboża jest dość niski — wynosi 30 proc. Obok przodujących POM jak Wolsław powiat Mielec, który dokonał 80 proc. podorywek, czy Dębica — 60 proc., pozostają POM-y Bobrowka i Przemysł. Trzeba pamiętać, że od sprawnego i terminowego przeprowadzenia podorywek zależy w dużym stopniu ureczdza następnych pól.

Spółdzielnie przodują

Sprawnie przebiega akcja zniwno-omłotowa w spółdzielniach produkcyjnych, gdzie chłopcy kolektywnym wysiłkiem osiagają wspaniałe rezultaty. Spółdzielnia produkcyjna w Lublinie powiat Dębica współpracownicy z indywidualnymi chłopami tej gromady i w szybkim tempie przeprowadza zniwa — pszenica na ukończeniu, szybko postępują podorywki. Przodując we współzawodnictwie spółdzielcy Lubziny dokładają starań, ażeby pierwsi ukończyli zniwa i pierwsi dostarczyli zboże dla państwa.

Chłopi w Rakszawie zakończyli zniwa również indywidualnie gospodarujący chłopcy dokładają starań, by tegoroczne zniwa zakończyć jak najszybciej. Chłopi gromady Rakszawy powiat Łańcut zniwa zakończyli w terminie o 10 dni wcześniej niż przewidywali. W sprawnym przebiegu zniw dopomógł chłopom miejscowy GOM, jak również dobrze zrozumiana pomoc sąsiedzka. Pierwsi w gromadzie zniwa zakończyli: ob. Jan Sęk, Michał Dec, Stanisław Świętoniowski. Obecnie chłopcy Rakszawy przystąpili do omlotów, by jak najszybciej wywiązać się z obowiązków wobec państwa.

Debata w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną

LONDYN (PAP). W angielskiej Izbie Gmin toczyła się w dniach 21 i 22 bm. debata nad polityką zagraniczną. Debata zainaugurował kanclerz Butler. Liczni deputowani w ostrej formie krytykowali politykę rządu, a w szczególności stanowisko, jakie zajął przedstawiciel W. Brytanii Salisbury na konferencji waszyngtońskiej zarówno w sprawie Korei i w sprawie Niemiec, jak w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw. Członkowie Izby Gmin wskazywali, że Salisbury pod presją Stanów Zjednoczonych odstąpił od propozycji Churchilla z 11-go maja i że stanowisko zajęte przez Salisbury'ego w Waszyngtonie nie przyczyniło się do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przywódca opozycji Attlee nawiązując do uchwał konferencji waszyngtońskiej oświadczył: „Jest ważną rzeczą, abyśmy wiedzieli, czy istnieje nadal perspektywa rozmów czterech mocarstw na najwyższym szczeblu, czy też proponowane spotkanie ministrów spraw zagranicznych ma być namiastką tych rozmów”. „W swym przemówieniu z 11 maja — mówił Attlee — Churchill przewidywał przeprowadzenie konferencji na jak najszerszej podstawie i próbę wykorzystania tego, co, zdaniem premiera i — sądzę — zdaniem nas wszystkich, dawało pewną nadzieję na osłabienie napięcia między Wschodem i Zachodem”.

całego świata. Attlee oświadczył, że zagadnienie „Niemiec może być rozwiązane jedynie „w planie przyszłej pokojowej Europy”.

„Uważam — powiedział Attlee — że ludzie na całym świecie oczekują nowego podejścia do zagadnień i sądziliśmy wszyscy, że ono już istnieje”. Jak wskazał Attlee, redukcja zbrojeń mogła by zwolnić kolosalne moce produkcyjne, przyczyniając się do założenia fundamentów pokoju. Attlee podkreślił doniosłe znaczenie zwołania w najbliższym czasie sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Nawiązując do Białej Księgi, opublikowanej po konferencji waszyngtońskiej, Attlee oświadczył: „Nie należało wiele spodziewać się po rozmowach waszyngtońskich. Niemniej jednak Biała Księga wywołuje rozczarowanie. Moim zdaniem nie świadczy ona o dostatecznej dalekowszroczności i odbiega od przemówienia premiera Churchilla. Widocznie zbyt wielki nacisk kładzie się na dotychczasowe stanowisko, przy czym czyni się to samo w piśmie wysłanym do ambasadora radzieckiego w Londynie. Powstaje wrażenie, że przedstawiliśmy nasze stanowisko i liczymy na to, że będzie ono przyjęte przez ZSRR. To samo dotyczy kwestii Dalekiego Wschodu — przedstawia się nasze stanowisko i proponuje się drugiej stronie, aby je przyjęła”.

Nie sądzę, by polityka taka mogła być bardzo owocna. Jest rzeczą z gruntu niedorzeczną oczekiwać, że inne rządy muszą się zgodzić na to, czego my chcemy.

W zakończeniu Attlee stwierdził: „Opowiadał się za rozwojem szerokiej wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem w Europie. Opowiadał się za rozwojem handlu z Chinami, a przede wszystkim pragnę, aby narody utrzymywały między sobą kontakt. Sądzę, że nastąpiło pewne osłabienie napięcia. Jeżeli rokowania przyczyniły się do wzajemnego zrozumienia i zapewniły spotkanie między narodami, sytuacja na pewno byłaby lepsza. Jednakże, prawdę mówiąc, nie sądzę, aby konferencja waszyngtońska znacznie przyczyniła się do naszego postępu na drodze do pokoju”.

Przywódca liberałów Clement Davies oświadczył, że zaproszenie Związku Radzieckiego, które miał na myśli Churchill, powinno mieć na celu ogólne omówienie sytuacji światowej. Nie ma to nic wspólnego — powiedział Davies — ze „sztywnym porządkiem dziennym, który proponuje komunikat waszyngtoński”.

Labourzysta Gordon — Walker stwierdził: „Przeżyjemy obecnie o wiele ważniejszy i bardziej dla Zachodu decydujący okres niż sądził Butler... Sytuacja jest niezwykle nieu-

stabilizowana pod każdym względem, a jednym z najmniej ustabilizowanych elementów jest sama podstawa naszego bloku atlantyckiego”. Mówca oświadczył, że dla mocarstw zachodnich jest rzeczą niezbędną przekonać świat, iż pragną one rzeczywistości rozmów. Powiedział on: „bez sensowne jest zgadzać się w zasadzie na rokowania, a następnie stawiać liczne, nie do przyjęcia warunki, które utrudniają rozmowy, a nawet je uniemożliwiają”.

Gordon — Walker wskazał, że „zaniepokojony jest tym, iż w komunikacie waszyngtońskim położony jest niezwykle nacisk na „europejską współpracę obronną”. Sądzę — powiedział on — że jeżeli rzeczywistość pragniemy zjednoczenia Niemiec, to w chwili, gdy przygotowujemy się do rozmów na ten temat z Rosją, musimy wstrzymać realizację naszej polityki w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”. Jeżeli tego nie uczynimy, będzie to znacząco, że nie dążymy szczerze do rozmów z Rosją... Dla tego co uczynili ministrowie spraw zagranicznych w Waszyngtonie, są dwa tylko wyjaśnienia. Pierwsze — chęć udzielenia pomocy Adenauerowi w czasie wyborów w Niemczech, — drugie — chęć całkowitego unicestwienia nadziei na przyszłe pomyślne rokowania. Być może chodzi o jedno i drugie.

Pokój i przyjaźń — nasze wspólne hasło

W Niemieckiej Republice Demokratycznej trwają obecnie obchody i imprezy związane z „Tygodniem Kultury Polskiej”. Niemiecka prasa demokratyczna, radio NRD, Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą poprzez imprezy artystyczne, artykuły, pogadanki popularyzują wśród najszerszych rzesz społeczeństwa niemieckiego sukcesy gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej. Obecny „Tydzień Kultury Polskiej”, podobnie jak niedawna uroczystość wmurowania (w dniu 14 lipca) w salł recepcyjnej Domu Kultury we Frankfurcie nad Odrą tablicy upamiętniającej fakt podpisania w tej salł pokoju w sprawie wykonania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie są wyrazem wciąż wzmacniającej się więzi przyjaźni i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Fakt ten, mający olbrzymie znaczenie nie tylko dla naszych narodów, ale wielkie znaczenie międzynarodowe, wywołuje wściekłość wśród imperialistów wszelkiej maści, w tym również wśród zachodnio-niemieckich faszystowskich prowokatorów, wśród odwetowców i szowinistów z Bonn. Koła te, po zamianowaniu się awanturą berlińską z 17 czerwca przyjmują z nienawiścią każdą wiadomość, która mówi, iż ich wysiłki zmierzające do pobudzenia fal nastrojów odwetowych, antyradzieckich i antypolskich, są daremne. Zachodnio-niemieckie szekaczki radiowe sięgają przy tym chętnie do metod radiodwersji i radioprowokacji. Np. w pierwszych dniach lipca zaczęły kolportować twierdzenie, jakoby SED polecała, by granicy na Odrze i Nysie nie określać mianem granicy pokoju.

Prowokacja została od razu zdemaskowana, kłamstwo z miejsca przygwożdżone. W specjalnym komunikacie Biura Prasowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności stwierdzono, iż wszystkie doniesienia zachodniej faszystowskiej propagandy są całkowicie zmyśnione i że nagonka odwetowa, wzmożona po 17 czerwca ma charakter prowokacji, ma na celu wzmożenie napięcia międzynarodowego. „Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadcza dalej komunikat Biura Prasowego — zabrania wszelkiej nagonki wojennej. Miłująca pokój ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie dopuści, aby wrogowie pokoju szczerli przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie”.

Wysyłki wrogów pokoju i da w tym kierunku, aby za wszelką cenę nie dopuścić do pomyślnych rokowań przedstawicieli czterech wielkich mocarstw; i nie dopuścić do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Aby storpedować czterystronne rozmowy przedstawicieli ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, wysunęto pomysły przeprowadzenia wstępnej konferencji na Bermudach. Ale nawet ta konferencja nie doszła do skutku, Londyn i Waszyngton doszły do wniosku, że nie uda się utworzyć na Bermudach „wspólnej platformy porozumienia Zachodu”; by więc uniknąć dalszego pogłębienia się sprzeczności anglo-amerykańskich, konferencja na Bermudach została odroczone na czas nieograniczony.

Aby z kolei nie dopuścić do pokojowego zjednoczenia Niemiec, Waszyngton i Adenauerowcy podjęli liczne prowokacje. Dzień 17 czerwca był początkiem okresu nasilenia tej zbrodniczej akcji.

Czy ta gorączkowa działalność prowokatorów wojennych jest dowodem siły?

Wprost przeciwnie. Fiasko awantury berlińskiej i pogłębienie się sprzeczności między imperialistycznymi, narastanie nastrojów antyamerykańskich w całej Europie zachodniej przekonały ich, że podstawy polityczne ich planów są co najmniej kruche. Z najwyższym niepokojem śledzi Bonn i Waszyngton nie czyniąc niezachwiane, konsekwentne kroki rządu NRD, zmierzające do pokojowego zjednoczenia Niemiec, np. ponowną propozycję z dnia 15 lipca br. zwołania ogólnoniemieckiej rady przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Ważnym odcinkiem walki przeciwko imperialistycznym próbom podważenia pokoju w Europie jest stałe zacieśnianie więzów przyjaźni między Polską Ludową a NRD. W całych Niemczech coraz powszechniej umacniają się świadomości, że kto chce pokojowego zjednoczenia Niemiec, ten musi bronić granicy na Odrze i Nysie. Wszyscy Niemiec czy patrioci widzą w naszym kraju sojusznika, a w stosunkach łączących Polskę Ludową z NRD wzór pokojowych stosunków, opartych na gruncie równouprawnienia i przyjaźni. Obchody „Tygodnia Kultury Polskiej” w NRD przyczyniły się do dalszego zacieśnienia tych więzów, łączących nasze kraje wbrew wściekłym atakom odwetowców.

Dowództwo USA w Korei zachęca lisynmanowców do sabotowania rozejmu

PEKIN (PAP). Komentując cyntyczne oświadczenie Li Syn-mana, który zagroził sabotowaniem rozejmu, agencja Nowych Chin stwierdza: „Agresywność Li Syn-mana, który otwarcie grozi zerwaniem rozejmu, można tłumaczyć tylko pobłażliwością amerykańską, a zwłaszcza zachętą ze strony sekretarza stanu USA Dullesa.

Po opublikowaniu oświadczenia generała Nam Ira z 19 lipca banda Li Syn-mana podniosła wrzask, że jej ostateczne stanowisko wobec rozejmu zależy od gwarancji Stanów Zjednoczonych. Zamiast ciszyć te wrzaski, strona amerykańska w osobie Dullesa dodała tej bandzie otuchy.

Przed kilku dniami Dulles określił jako „absurdalne” żądanie strony koreańsko-chińskiej, aby dowództwo

NZ udzieliło gwarancji w sprawie zachowania się Korei południowej w przyszłości. Na konferencji prasowej w Waszyngtonie w dniu 21 lipca Dulles dołożył wszelkich starań, aby spotęgować pesymistyczne nastroje co do możliwości zawarcia rozejmu w Korei. Usiłował on oskarżyć stronę koreańsko-chińską o brak dostatecznej szczerości i oświadczył, że „w wypadku nowej agresji w Korei” Stany Zjednoczone przechwycią się jej. Jest to faktycznie zachęta dla Li Syn-mana, aby wznowił wojnę pod pretekstem „nowej agresji”, oraz potwierdzenie tego, że Stany Zjednoczone popierają dążenie Li Syn-mana do kontynuowania wojny.

Nazajutrz po konferencji prasowej Dullesa — kontynuuje agencja Nowych Chin — Li Syn-man złożył swe wojujnicze oświadczenie. Dowodził to niezbicie, że stałe tolerowanie przez Amerykanów wyczynów Li Syn-mana poważnie zagraża rozejmowi

w Korei. Znajduje to również potwierdzenie w wystąpieniu lisynmanowskiego ministra spraw zagranicznych, który oświadczył korespondentowi agencji Reutersa, że Korea południowa nie będzie przestrzegała warunków rozejmu. Dodał on: „Dziś wszystko jest możliwe... nie będziemy przestrzegali żadnych warunków rozejmu”.

Banda lisynmanowska postanowiła storpedować rozejm — stwierdza w zakończeniu agencja Nowych Chin. Rząd Stanów Zjednoczonych winien wyraźnie określić swe stanowisko i bezwzględnie wprowadzić w czyn swe zapewnienia, że zapobiegnie każdej dywersji ze strony Li Syn-mana. Jeśli zawarcie rozejmu w Korei będzie nadal odraczane i sabotowane wskutek pobłażliwości Amerykanów wobec Li Syn-mana, to rząd Stanów Zjednoczonych będzie musiał ponieść za to całkowitą odpowiedzialność.

Wypowiadając się za odbiciem w najbliższym czasie rozmów ze Związkiem Radzieckim na najwyższym szczeblu, Attlee oświadczył, że konferencja waszyngtońska „nie przyczyniła się do znacznego postępu na drodze do pokoju”. Zdaniem Attlee, konferencja waszyngtońska „niewątpliwie jest sba namiastką proponowanych pierwotnie rozmów”.

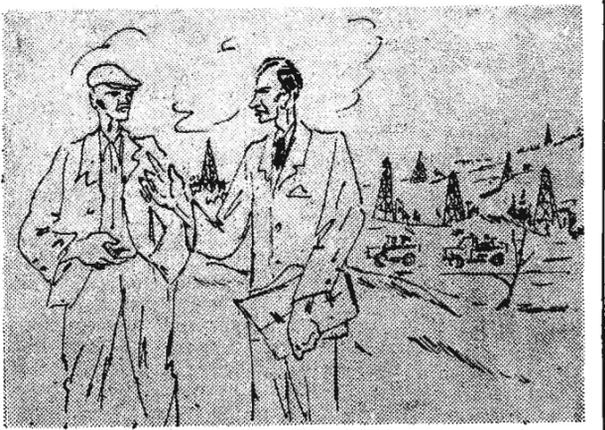
Attlee stwierdził, że „nie jest bynajmniej zachwycony” projektowaną konferencją ministrów spraw zagranicznych we wrześniu. Byłoby bardzo dobrze — powiedział on — gdyby ministrowie spraw zagranicznych mogli osiągnąć porozumienie w jakiejś konkretnej sprawie. Zagadnienia przyszłości Niemiec Attlee za taką sprawę nie uważa. „Przypuszczenie, że rozmowy nad tym szczególnie ważnym zagadnieniem mogą się okazać owocne same przez się, wydaje mi się kompletnym złudzeniem”.

Przypominając, że w Europie i w pewnym stopniu w Anglii istnieje obawa, że uzbrojone Niemcy mogą ponownie stać się groźbą dla



Obietnicy dotrzymali

Fabrykatorstwo Geologiczne Przemysłu Naftowego wykonało półroczny plan wierceń przy przekroczeniu limitu zatrudnienia o setki robotników i użyciu dodatkowo 37 rygów wiertniczych. Także obecnie wykonuje ono plany przy przestrzeganiu wskaźników finansowych.



Dyrektor: Wykonaliśmy plan półroczny na dwa dni przed terminem.
Inspektor: Jak?
Dyrektor: A no tak, jak obiecałismy z góry wszelką ceną.

(Dokończenie ze str. 1) naszego chłopstwa pracującego w tak ważnej dla dalszego rozwoju naszej gospodarki sprawie, jak ruch spółdzielczości produkcyjnej. Bliższe 8 tys. gospodarstw zespołowych jest dowodem wysokiego poziomu dojrzałości politycznej naszej wsi i wyrazem jej coraz powszechniejszego dążenia do zbudowania socjalizmu wespół z klasą robotniczą. Nie osłabiając naszych wysiłków w kierunku dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o zasadę dobrowolności, okazując temu ruchowi wszelkimi sposobami pomoc, trzeba jednak pamiętać, że ogromna większość produkcji rolnej jest wytwarzana dziś i będzie jeszcze przez dłuższy czas przez chłopską gospodarkę indywidualną. Tę ogromną większość naszej wsi — małych i średniorolnych chłopów — trzeba otoczyć jeszcze szerszą opieką państwa. Trzeba chłopom tym okazać wszechstronną pomoc w podniesieniu poziomu agrotechnicz-

Z myślą o człowieku

nego ich gospodarstw, trzeba ich skutecznie bronić przed wyzyskiem kulackim. Przewodniczący Komitetu Centralnego naszej partii — towarzysz Bolesław Bierut w swym przemówieniu na uroczystym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej wskazywał, że wszystkie wysiłki podejmowane w naszej Ojczyźnie od 9 lat mają na oku wyłącznie dobro ludzi pracy. W imię naszego dobrobytu i bezpieczeństwa narodowego, aby nigdy najciężca nie mógł więcej deptać na szczytach wolnej ziemi, buduje się Nową Hutę i wielkie piece w Hucie im. Bolesława Bieruta. Z myślą o ludziach pracy, o ich potrzebach buduje się wielkie elektrownie, elektryfikuje się linie kolejowe, buduje się miasta i domy mieszkalne, buduje się drogi i mosty, szpitale i szkoły. Nie ma takiego zakątka na ziemi polskiej, gdzie przeobrażająca i twórcza siła wolnego narodu nie pozostawiła w ci-

gu minionych 9-ciu lat trwałego śladu w postaci obiektów służących zaspakajaniu najżywniejszych potrzeb ludzi pracy.

Zmieniło się gruntownie oblicze naszych szkół i uniwersytetów. Wzrosła ich ilość. Kształcą się dźwigi robotników, chłopów i inteligencji.

Zródłem wszystkich naszych sukcesów, o których ze słuszną dumą mówiliśmy i myśleliśmy w dniu Święta Odrodzenia, wzrostu naszej siły gospodarczej i obronnej, wzrostu naszego znaczenia w świecie, możliwości rozwinięcia wszystkich twórczych sił dla sprawy stałego polepszenia bytu szerokiej masy, jest nasz ustrój, jest fakt, że władza w naszym kraju należy do ludu pracującego. Zródłem naszych wszystkich zwycięstw jest nieoceniona, wielka pomoc naszego najlepszego przyjaciela i wyzwoliciela — potężnego Związku Radzieckiego,

Kraj nasz wkroczył w dziejący rok swego niepodległego bytu. Wskazaniem, w naszej dalszej walce i pracy będą dla nas słowa towarzysza Bolesława Bieruta: „Wzmacniajmy siły naszej umiłowanej Ojczyzny! Dalszą ofiarną i wytrwałą pracą podnośmy wspólny nasz dobrobyt, naszą świadomość, naszą wiedzę, naszą kulturę! Coraz szerzej rozwijajmy nasz Front Narodowy w marszu ku lepszej przyszłości, w walce o pokój, w walce o pełną realizację planu 6-letniego! Umocniajmy sojusz robotniczo-chłopski — niezłomną podstawę naszej władzy ludowej i naszego budownictwa socjalistycznego”!

Wskazania Przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej partii, wskazania kierownictwa naszej partii będą prowadzić nas do dalszych sukcesów na drodze wzmagania sił naszej Ojczyzny, na drodze coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy, na drodze umacniania pokoju,

P. M.

Z doświadczeń organizacji partyjnych

Ofiarni agitatorzy — podstawą rozwoju współzawodnictwa pracy

W artykule 14 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy: — „Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Praca swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod, lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę swojej Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza pełne urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

Przedownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu“.

W tych słowach określono w Konstytucji całą treść przemian jakie dokonały się w świadomości naszego społeczeństwa. W wyniku tych przemian praca stała uznana za fundament rozwoju kraju, a przodowanie w pracy stało się ambicją każdego obywatela.

WSPÓLZAWODNICTWO — DZWIIGNIA WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY

Jednym z podstawowych elementów stałego podwyższania wydajności pracy i doskonalenia metod produkcji jest socjalistyczne współzawodnictwo. Produkować szybciej, lepiej, taniej i stale pomagać (uświadamiając i ucząc) towarzysom nie nadążającym w pracy — oto hasło socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Organizatorem współzawodnictwa w zakładzie pracy są związki zawodowe, którym pomaga administracja na równi z nimi odpowiedzialna za prawidłowy rozwój współzawodnictwa.

Natomiast organizacja partyjna jest politycznym kierownikiem ruchu współzawodnictwa pracy i tego zagadnienia nie może ona nigdy tracić ze swego pola widzenia.

Rozpatrzymy teraz dla przykładu doświadczenia organizacji partyjnej w WSK w Rzeszowie nad rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy.

Towarzysze z Komitetu Zakładowego partii zdają sobie doskonale sprawę, że współzawodnictwo przebiega dobrze tylko na gruncie stałej rosnącej świadomości politycznej i ideologicznej całej załogi. I tutaj widzimy, jak wielką i odpowiedzialną jest rolę agitatorów partyjnych i związkowych.

„Musimy sobie jednak wyjaśnić, co to znaczy politycznie kierować współzawodnictwem. Znaczący to stworzyć w zakładzie najbardziej sprzyjający klimat do pobudzenia jak największej inicjatywy w pracy i odpowiedzialności (ogni związkowych) w organizowaniu socjalistycznego współzawodnictwa.

KONTROLA — WAŻNY CZYNNIK POLITYCZNEGO KIEROWNICTWA

Co tydzień odbywają się w WSK narady gospodarczego z udziałem kierowników wydziałów i przewodniczących związkowych rad oddziałowych dla dokonania oceny i wytyczania dalszego kierunku rozwoju współzawodnictwa. Z kolei zwolowane są odprawy w Komitecie Zakładowym, na których towarzysze dzielą się swoimi doświadczeniami i orientują kolektyw partyjny w całości zagadnień.

I tak np. na jednej z narad okazało się, że na wydziale kierownika Stolki z powodu braku świadomości słabo przedstawia się realizacja zobowiązań i szwankuje wykonanie planu. Postanowiono wzmocnić tam pracę polityczno-wychowawczą. Indywidualnie rozmowy przeprowadzali: tow. Rusek — II sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR i tow. Chyliński — ludźcie cieszący się wśród robotników szacunkiem i autorytetem. Ponadto udzielono większej niż dotychczas pomocy sekretarzowi oddziałowej or-

ganizacji partyjnej. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. W miesiącach maju i czerwca wydział kierownika Stolki zameldował o wykonaniu planu. Bezpośrednią kontrolą współzawodnictwa zajmują się także wydziałowe komitety, które obliczają wyniki na podstawie wyprodukowanych detali, biorąc również pod uwagę pracę społeczną, dyscyplinę pracy itp. Ponadto raz w miesiącu (czasem i częściej) egzekutywa Komitetu Zakładowego stawia na porządku dziennym sprawę współzawodnictwa i zobowiązań.

CZŁONKOWIE PARTII DAJĄ DOBRY PRZYKŁAD

W ruchu współzawodnictwa dobry przykład powinni dawać przede wszystkim członkowie partii, gdyż na nich wzorują się masy bezpartyjnych. W rzeszowskiej WSK nie brak partyjników — przodowników.

Np. na wydziale kierownika Patkowskiego, pierwszym przodownikiem jest sekretarz organizacji oddziałowej tow. Kaczorowski oraz tacy towarzysze, jak: Wojciech Skubisz, który nigdy nie zejdzie ze stanowiska roboczego dopóki nie wykona dziennych zadań, czy Józef Fura nie uznający żadnych niedociągnięć we współzawodnictwie. Za przykładem tych towarzyszy idą związkowcy i młodzież wydziału.

Aktyw partyjny i związkowy stara się przede wszystkim o to, ażeby zobowiązania były dokładnie przemyślane dając do wyeliminowania wszelkich „wyskoków“, które tylko przeszkadzają w terminowym wykonaniu zobowiązań.

Administracja stara się zno-

wu o terminowe dostarczenie narzędzi, wprowadzanie nowych instrukcji technologicznych, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, gdyż nikt nie może i nie powinien zastępować kierownictwa gospodarczego.

NIEUSTANNIE PRACOWAĆ Z AGITATORAMI

Agitatorzy — jak zresztą wskazuje tytuł artykułu — są podstawą rozwoju współzawodnictwa pracy. Ażeby dokładnie poznać ich pracę cofnijmy się do okresu, kiedy to młody monter ze Starachowic — Wiktor Saj rzucił wezwanie do współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku“.

Agitatorzy rozpoczęli pracę. Takim wyróżniającym się agitatorom był tow. Draczyński, z wydziału tow. Kłuzu. On to przeprowadzał indywidualne i grupowe rozmowy z pracownikami wydziału, nie wlec dziwnego, że powstały tam brygady bezbrakowe i właśnie na tym wydziale wyrosła pierwsza sąjowca. Trzeba także podkreślić duży wkład pracy sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej na tym wydziale, który jako jeden z pierwszych postanowił współzawodniczyć pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku“, prowadząc jednocześnie robotę polityczną.

Na wydziale tow. Lipa wyróżniającym się agitatorom jest tow. Pawlikowski. Tłuma czył on swoim kolegom, jakie straty przynosi brak naszej gospodarczej narodowej i całego społeczeństwa. Walka o produkcję bezbrakową, to nie tylko walka o plan — mówił on — ale także walka o utrwaleenie pokoju na całym świecie, walka o lepszą przyszłość klasy robotniczej.

Działaj na wydziale tow. Lipa mamy już 80 proc. sąjowców. Zmniejszył się wybitnie procent braków, a niektórzy pracownicy zupełnie wylimowali nowali brak. Np. ob. Skrabucha już od 6 miesięcy pracuje bez najmniejszego braku. Dotrzymuje mu kroku ob. Kulpiński i wielu innych.

MŁODZIEŻ

NA PIERWSZEJ LINII

Komitet Zakładowy PZPR szczególną uwagę w rozwoju współzawodnictwa poświęca młodzieży, która dała dowód swego przywiązania do naszej Ojczyzny, bądź to przed Złotem Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej, czy też obecnie przed IV Światowym Festiwałem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Przy Zarządzie Fabrycznym ZMP istnieje kolektyw robotniczy, który ma za zadanie pobudzanie inicjatywy młodzieży w celu przystępowania do współzawodnictwa. O dobrej pracy tego kolektywu świadczy fakt, że obecnie w WSK w wykonywaniu długofalowych zobowiązań współzawodniczy ok. 80 proc. młodzi.

Reasumując, należy stwierdzić, że osiągnięcia zakładowej organizacji partyjnej przy WSK w kierowaniu ruchem współzawodnictwa pracy kryją się przede wszystkim w tym, że organizacja partyjna nie wyręcza Rady Zakładowej i administracji w ich pracy przeprowadzając na tomliast skrupulatną kontrolę zobowiązań i współzawodnictwa, kierując równocześnie aktywnie partyjny.

Organizacja partyjna musi jednak więcej uwagi poświęcić pracy z agitatorami i ciągle podnosić na wyższy poziom ich uświadomienie ideologiczne i polityczne przez szkolenie partyjne, związkowe czy zetempowskie i zbiorowe czytanie prasy.

JERZY PISKOR

Jaźwiny wczoraj i dziś

9 lat, to okres niedługi, lecz jakże bogaty w rewolucyjne przemiany. Zobaczymy to na przykładzie jednej gromady Jaźwiny w powiecie dębickim. Jaźwiny liczą około 200 numerów. Gospodarstwa w przeważającej części średniackie i małorolne, gleba piaszczysta.

Pozornie nie się w tej gromadzie nie zmieniło. Niby wszystko jak przed kilkunastu laty. Lecz po porównaniu starych lat z obecnymi zmiany są olbrzymie. Któż teraz z całej gromady narzeka na brak pracy, na brak chleba? Nikt. A czy tak było dawniej?

Służba po dworach za marne grosze, wyjazd na roboty do Niemiec, Francji, Belgii czy Ameryki — wszystko aby znaleźć pracę i zarobić na kawalek chleba. Zaledwie 7 osób z Jaźwiny pracowało przed wojną. Parę dzieci zaledwie kończyło 7 klasę. Nikt z całej wsi nie chodził do szkoły średniej, a już szkoda mówić o szkole wyższej. A teraz? Od kilku lat jest w gromadzie 7 klasowa szkoła i wszystkie dzieci ją kończą. Ponad 40 uczęszcza do różnych typów szkół średnich 6 na wyższe uczelnie. Liczba pracujących w różnych zakładach pracy przekracza 100 osób.

Jest to zaledwie część tych wszystkich zmian jakie zaszły w Jaźwinach w ciągu tego krótkiego okresu. Zmiany te są widoczne na przykładzie całej gromady, a także na przykładzie każdej rodziny. Żeby wychować 7-ro dzieci ob. Stanisław Zgłobica musiał przed wojną ciężko pracować u kulałów i obszarników, bo gdzie indziej pracy nie dostał. Dziś prawie wszystkie dzieci pracują i kształcą się, żadne nie martwi się, że po skończeniu szkoły nie otrzyma pracy.

Na kilkumorgowym gospodarstwie nie mógł ob. Jan Baran wyżywić 5-ro dzieci. W kraju pracy nie było. Znalazł ją dopiero w kopalniach francuskich kósztem własnego zdrowia. Czy stać go było wówczas na kształcenie dzieci? Czy w o góle można było myśleć o tym gdy brakowało chleba i głód był częstym gościem?

W Polsce Ludowej wszystkie dzieci Barana ukończyły szkoły. Jeden syn jest tokarzem, córka ukończyła szkołę średnią i pracuje, druga córka ukończyła technikum handlowe

— również pracuje. Do technikum przemysłowego uczęszcza młodszy syn, a w tym roku do technikum mechanicznego uczęszczać będzie najmłodszy syn. Oto co dała władza ludowa Zgłobicy i Baranowi — dziesiątkom innych chłopów tejże gromady.

Wśród chłopstwa rośnie świadomość polityczna. Słuszna i konsekwentna polityka naszej partii i rządu w kierunku stałego wzrostu dobrobytu chłopstwa pracującego zyskuje całkowite poparcie chłopów, wyrażające się w terminowym wykonywaniu swoich obowiązków wobec państwa.

W ubiegłym roku gromada wywiązała się ze skupu zboża w 120 proc. Nie pozostali w tyle w roku bieżącym. W Cynie Lipcowym wszyscy chłopcy z gromady zobowiązali się zorganizować w sierpniu manifestacyjną dostawę zboża dla państwa — do końca sierpnia wszyscy chłopcy wywiążą się całkowicie z dostaw zboża.

Do terminowego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa coraz lepiej mobilizuje chłopów koło gromadzkie ZSCh. Członkowie ZSCh, sprzedawcy rolnicy, tacy jak prezes koła gromadzkiego ZSCh ob. Roman Kruczała swoim przykładem mobilizują i pociągają za sobą innych chłopów. Coraz śmielej mówią we wsi o spółdzielczości produkcyjnej. Na wycieczce zorganizowanej przez ZSCh do spółdzielni produkcyjnej w Pustyni przekonał się chłop z Jaźwiny, że spółdzielczość produkcyjna może znacznie szybciej podnieść ich dobrobyt. Być może w niedługim czasie w Jaźwinach powstanie spółdzielnia produkcyjna, dzięki niej Jaźwiny będą mogły iść szybciej naprzód do pełnego dobrobytu. Przez 9 lat Polski Ludowej do gruntu zmieniło się życie mieszkańców Jaźwiny — zmieniać się będzie w dalszym ciągu. Będzie z każdym dniem bardziej dostatnie i kulturalnie. Do tego prowadzi nadal.

S. P.

Alojzy Firganek

Kierownik wydz. ekonomicznego GZPZ

Nowy system norm i płac w budownictwie zdaje egzamin

Stary katalog natomiast przewidywał inne ceny za roboty wykonywane indywidualnie, a inne za roboty wykonywane zespołowo. W upowszechnieniu zespołowych metod pracy zaznacza się również zdrowa tendencja do łączenia się w zespoły robotników wykwalifikowanych z niższej kwalifikacją, podczas gdy dotychczas wielokrotnie zespoły składały się z ludzi o takich samych kwalifikacjach. Rzecz jasna — „zespoły“ takie były fikcją. W rzeczywistości członkowie takich „zespołów“ pracowali indywidualnie.

Zapewnienie warunków organizacyjno-technicznych, poprawa organizacji pracy na budowie to w pierwszym rzędzie sprawne zaopatrzenie materiałowe. Nie powinno być wypadków, kiedy wskutek złej pracy działów zaopatrzenia, na niektórych odcinkach budowy odczuwa się brak materiałów, a na innych zalegają remanenty.

Jednym z bardzo ważnych elementów polepszenia organizacji pracy jest zaopatrzenie wszystkich robotników w karty robocze przed przystąpieniem do pracy. Robotnik zanim rozpocznie robotę winien znać dokładnie warunki i cenę za powierzoną mu pracę co gwarantuje należyte wypełnienie i w termi-

nie doręczona karta robocza (BZ). Na wielu budowach karty robocze wydaje się z opóźnieniem lub po wykonaniu roboty, nieraz karty są wypełniane niedokładnie. Na niektórych budowach obserwuje się ostatnio spadek ilości wydawanych kart roboczych, co jest zjawiskiem wskazującym na pogorszenie się pracy administracji na tym odcinku. Obowiązkiem kierownika każdej budowy jest usprawnienie obiegu kart roboczych, bezbłędne ich wypełnianie, jak również obliczanie zarobków. Rady Zakładowe winny stale śledzić przebieg wydawania kart roboczych, wyjaśniać wszelkie niedokładności, zdecydowanie zwalczając wszelkie przejawy biurokratyzmu na tym odcinku.

W walce o wykonywanie i przekraczanie nowych norm nie wolno ani na chwilę zapominać o jakości produkcji budowlanej. W parze z poprawą wskaźnika wydajności musi iść wzrost wskaźnika jakości. Każdy brak w naszej produkcji budowlanej to strata cennego materiału, strata drogiego czasu, zużytego na usuwanie braków, to wręcz obniżanie zarobków. Dlatego rozwój cennej inicjatyw w tow. Saja „Ja nie wypuszczę braku“ winien znaleźć szerokie zastosowanie na

wszystkich naszych budowach.

Reforma norm i płac w budownictwie pokazała robotnikom, iż zaszerogowanie zależy od jego kwalifikacji, od znajomości zawodu. Wielu robotników budowlanych, którzy w czasie pierwszych dwu tygodni po reformie zarobili mniej niż w poprzednim okresie wskutek niższego, zgodnego z ich przygotowaniem zaszerogowania, postanowilo się uczyć.

Pierwsze tygodnie pracy według nowego systemu płac i norm wykazały, iż nasze załogi budowlane zrozumiały że reforma została przeprowadzona w ich własnym interesie. Zrozumiały również, iż wykonywanie i przekraczanie nowych norm, a więc i poziomu zarobków, zależy od warunków pracy budowy, od jej organizacji, od szkolenia zawodowego. Stąd większa aktywność robotników budowlanych. Trzeba oprzeć się na tej rosnącej aktywności mas i mobilizować je do podnoszenia wydajności pomnażania produkcji.

Doświadczenia pierwszych tygodni pokazały, iż rewizja systemu płac i norm w budownictwie była słuszną i potrzebna. Obecnie sprawą najważniejszą jest wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych doświadczeń i dalsza, usilna walka o stałe doskonalenie nowego systemu, o dalszy wzrost wydajności pracy i lepszą jakość naszego budownictwa, które są podstawą i zarazem warunkiem wzrostu zarobków robotników budowlanych.

Oroczysta akademія RPZB odbyła się w teatrze

Dnia 20 bm. w sali Teatru Ziemi Rzeszowskiej odbyła się uroczysta akademія dla uczczenia Święta Odrodzenia zorganizowana przez Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane.

Otwarcia akademii dokonał przewodniczący rady miejscowej tow. Borys. Następnie naczelny dyr. RPZB tow. Dwojak odczytał sprawozdanie z wykonawstwa planów za pierwsze półrocze oraz sprawozdanie z wyników współzawodnictwa. Z kolei nastąpiło rozdanie dyplomów uznania za pracę zawodową i społeczną pracownikom Zjednoczenia oraz odczytanie listy tych pracowników, którzy otrzymali nagrody pieniężne.

Na część artystyczną złożył się bogaty program: wystąpił w niej solista, chór rewersów, trio żeńskie i zespół taneczny RPZB.



25 i 26 LIPCA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obróńców Stalingradu 29, tel. 08

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.



PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: (dn. 25 i 26 bm. tj. sobota i niedziela) — przedstawienia w terenie.

IMPREZY

STADION „OGNIWA” przy ul. Boczna Krakowskiej (dn. 25 bm. tj. sobota) — godz. 19 — występ 100-osobowego Zespołu Pieśni i Tańca — Państw. Ukraiński Chór Ludowy. (Dn. 26 bm. tj. niedziela) imprezy artystyczne w statym ośrodku czasów świątecznych w Czudcu nad Wisłokiem.

KINA

APOLLO: (ul. Hibnera 2) — dn. 25 i 26 bm. tj. sobota i niedziela — „Cesarski piekarz” II s. — godz. 18 i 20 (niedziela) godz. 18, 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — dn. 25 i 26 bm. tj. sobota i niedziela — „Złote jezioro” (prod. radzieckiej) — godz. 19 (w niedziele) — godz. 17 i 19.

Dobrze przebiegają remonty szkół w woj. rzeszowskim

Obecnie, na terenie całego naszego województwa trwają intensywne prace przy remontach kapitalnych i bieżących szkół wszystkich typów.

Jeszcze w czerwcu br. przygotowano odpowiednią bazę materiałną. Zorganizowano (staraniem poszczególnych Wydziałów Oświaty Prezydium PRN) konferencje, w których uczestniczyli przedstawiciele Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, gminnych komitetów kulturalno-oświatowych oraz kierownicy poszczególnych szkół. Na konferencjach tych omówiono szczegółowo zadania, jakie stoją przed poszczególnymi instytucjami — przedsiębiorstwami w dokładnym i terminowym przeprowadzeniu remontów, określono limity pieniężne oraz sposób właściwego zaopatrzenia w materiał potrzebny przy remontach.

W chwili obecnej remonty szkół woj. rzeszowskiego są w pełnym toku. Jeżeli chodzi o remonty bieżące, to te wykonano w 90 proc. Należy zaznaczyć tu, że nie wszystkie szkoły ukończą remonty w bieżącym miesiącu, ponieważ w wielu z nich znalazły pomieszczenia kolonijne letnie. Remonty w tych szkołach przeprowadzone będą w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Równocześnie z remontami zaopatrza się szkoły w opał

na zimę oraz w sprzęt i pomoce naukowe. Zaopatrzenie w węgiel przebiega w roku bieżącym o wiele lepiej niż w latach ubiegłych. Szkoły wiejskie otrzymują od razu cało-roczny przydział opału, zaś szkoły miejskie otrzymują węgiel — co miesiąc. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa zaopatrzenia szkół w drzewo.

Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie zaplanował w ramach remontów kapitalnych naprawę 75 obiektów na łączną kwotę 3 mil. 630 tys., zaś w ramach remontów bieżących — odnowienie 1.274 budynków szkolnych na kwotę około 7 mil. złotych.

Wszystkie remonty zakończone zostaną najpóźniej do dnia 25 sierpnia br.

Najlepiej przebiegają remonty w powiatach mieleckim, jasielskim i brzozowskim. Należy nadmienić, że powiat mielecki ukończył remonty w dniu 19 bm.

Na terenie Rzeszowa przeprowadza się remonty kapitalne w 10 obiektach na łączną sumę 600 tys. złotych. Prace te przeprowadzają 2 brygady remontowo-budowlane, które współzawodniczą ze sobą o przedterminowe i należyte ukończenie robót.

Zle natomiast przedstawia się sprawa z odnawianiem szkół w pow. lubaczowskim.

Kierownicy tamtejszych szkół jak i przedsiębiorstwa przeprowadzając remonty mają wiele trudności z terminowym otrzymaniem materiałów potrzebnych do robót remontowych. Uważamy, że tą sprawą winien zająć się Wydział Oświaty WRN i pomóc w jak najszerszym dostarczeniu na teren pow. lubaczowskiego odpowiednich materiałów budowlanych.

Specjalną uwagę zwrócono w roku bieżącym na poprawę istniejących i budowę nowych urządzeń higieniczno-sanitarnych. Sprawa ta „leżała na obu łopatkach” w roku ubiegłym. W tej chwili jednak już w samym tylko powiecie mieleckim buduje się 18 nowych budynków gospodarczych, 37 studni oraz 61 śmietników przyszkolnych. Również i w innych powiatach naszego województwa na budowę urządzeń gospodarczych położono szczególny nacisk.

Na pochwałę zasługuje fakt, że wiele szkół, niezależnie od przydzielonych środków pieniężnych, budują wiele budynków gospodarczych własnymi środkami pieniężnymi otrzymanymi z imprez różnego rodzaju, zorganizowanych w ubiegłym roku szkolnym przez swoje kolegia rodzicielskie. I tak w pow. mieleckim przydzielono na remonty i budowę nowych obiektów gospodarczych 80 tys. złotych, zaś w pow. niskim 22 tys. złotych.

Czyn Lipcowy brygady sekcji naprawczej samochodów PKS — Rzeszów

Brygada sekcji naprawczej samochodów PKS — Rzeszów w składzie ob. ob. Jan Grzyb — brygadziasta, Jan Tomasiak Eugeniusz Ostrowski, Antoni Szczepan postanowiła dołożyć wszelkich sił, by samochód „Star-20” (55—250), który zakwalifikował się do remontu generalnego nie odsyłać do zakładów naprawczych lecz wyremontować we własnym zakresie w ramach czynu lipcowego. Zadanie było naprawdę trudne, lecz brygada ob. Grzyba dowiodła, że „chcieć to móc”. Jeszcze na tydzień przed świętem 22 lipca samochód został kompletnie wyremontowany. Brawo brygada ob. J. Grzyba! Wasz czyn jest godny naśladowania.

Nowe wzory tkanin bawełnianych mają się ukazać na rynku

Przemysł bawełniany jednocześnie ze stałym zwiększeniem ilości produkcji rozszerza kolekcję wzorów i zestawień kolorów w produkowanych asortymentach tkanin bawełnianych. Np. od lipca ub. r. do lipca br. wypuszczono tkaniny bawełniane o 259 nowych wzorach. Najwięcej nowych wzorów opracowano w grupach tkanin sukienkowych, szlafrokowych i dziecięcych.

W tych dniach w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego odbył się pokaz kolekcji wzorów dla przemysłu bawełnianego, według których już w roku bieżącym oraz w I połowie 1954 roku mają być produkowane tkaniny bawełniane. Kolekcja ta składa się z około 400 wzorów drukowanych i kolorowo-tykanych. W grupie tkanin sukienkowych przedstawiono kretony o

pastelowych odcieniach. Liczne wzory opracowane według oryginalnych projektów artystów, oparte są na motywach ludowych. Urozmaiceniu również uległy kolorowo-tykane materiały sukienkowe. W dziedzinie tkanactwa zakarkowego wprowadzono nowe rodzaje splotów, wzbogacające efekty tej techniki zdobniczo tkanin. Na pokazie przedstawiono również dużo nowych wzorów tkanin koszulowych, piżamowych, flanel i materiałów dziecięcych.

Tkaniny o nowych wzorach jeszcze w roku bieżącym mają być wprowadzane stopniowo na rynek, początkowo w próbnych partiach, aby potem po zbadaniu popytu na poszczególne wzory rozpocząć masową produkcję i sprzedaż w sklepach tekstylnych i odzieżowych.

„Raj” na scenie

„Dwa tygodnie w „Raju” trwają tylko 3 godziny na scenie Teatru Rzeszowskiego, która staje się wtedy rajem prawdziwym, bo wzrusza, bawi, każe się śmiać, czaruje wdzięczną melodią i rytmiczną piosenką, uczy żyć w walce i pogodnej zabawie. Scena skrzy się od humoru i dowcipu, a widownia... bije brawa. Tak więc „Dwa tygodnie w „Raju” stają się trzema „rajскими” godzinami, które nie dadzą się zapomnieć nawet w ciągu dwu tygodni.

Na tle milej i lekkiej muzyki rozsuwa się kurtyna rozpalona czerwienią światła. Na scenie ukazują się grupka wczasowiczów, bo „Raj” to nic innego, tylko nazwa jednego z domów Funduszu Wczasów Pracowniczych. „Raj” położony jest w pięknej okolicy; jego tłem są zalesione wzgórza, krzewy i powietrze czyste, pełne słońca, które umie dać i przyjemny, chłodny cień. I „Raj” byłby rajem dla grupki wczasowiczów, gdyby go trochę zmienić, zorganizować, po prostu — przerobić. Skarż się nasz mili wczasowicze słowami wędrowej piosenki:

To ma być „Raj”, raj, raj,
Słodka sielanka, upojne marzenie.
„To raczej piekło, raczej czyściec —
Lecz nigdy w życiu raj.

A wszystkiemu winna kierowniczka „Raju” ze swymi przeżytkami starego świata, z niewłaściwym stosunkiem do pracy, do własności społecznej i do funkcji jaką spełniają wczasowicze dla ludzi pracy. Więc zacznijmy poprawę, nie zapominając o pewnej księżce...

Taka książka to rzecz piękna, Bo, na przykład, gdzieś w urzędzie Biurokrata mnie traktuje, aby zbyć: Mówi, że dziś nie ma czasu,

Ku uwadze Państwowej Inspekcji Handlowej

Powszechna Spółdzielnia Spożywców sklep nr 42 w Póbitnym zaopatrywany jest niejednokrotnie w artykuły spożywcze, nie nadające się do spożycia. Oto np. ob. Anna Pochwał w Wilkowyi kupiła czekoladę „nadziewaną” piśnią oraz stęchłe herbatniki, które nie nadają się do konsumcji. Ob. Anna Pochwał żądając zwrotu pieniędzy od ekspedientki, otrzymała odpowiedź, że to od niej nie zależy

Ze załatwić mnie nie będzie — No to co, czy mam się kłócić? mam się bić? Ależ skąd; pójdź za refrenem!; Ja poproszę o książkę zażaleń, Ze mną sprawa nie przejdzie — tak łatwo.

Ja poproszę o książkę zażaleń, Ja załatwię to krótką notatką. Różnorodna grupka wczasowiczów zabiera się do wspólnej pracy dla zorganizowania lepszego wyżywienia, wypoczynku i zajęć kulturalno-oświatowych. I tak zaczynają się toczyć uroczyste dzieje jednego turnusu wczasowiczów, bo przecież:

Dwa tygodnie w „Raju” — Aż serce drży na samą myśl... A wraz z piosenką żywo i barwnie biegnie akcja. W jej toku wszyscy przechodzą ceną szkołę współpracy i zbiorowej organizacji; tarapaty codziennego walczącego życia jednych prowadzą do przyjaźni, drugich do miłości; ludzie zmieniają się, kształtują — to jest pełnia życia.

Kochany, stary Planicki ze swymi gwiazdami i wędką złowił wreszcie karpia i „raj” wstąpił do jego duszy... Brawo Planicki, brawo Planicki!

Dzisiaj odkryłeś się sławą, Planicki!

A młody Ryszard spod znaku „Bikini” staje się „równym” chłopakiem pod dozorcą ręką dziarskiego boksera — murarza Świeradka. I robotnicę Kręzłową spotyka nowe piękne życie — zostaje kierowniczką „Raju”. Basia i Zosia zakochane, poprzez lzy dochodzą do szczęścia... A wszystko takie żywe i prawdziwe, że aż za serce chwytają.

Brawo artyści teatru rzeszowskiego!!!

Zapraszamy do teatru tych wszystkich, którzy jeszcze 3-ch „rajskich” godzin nie przeyli. T. M.

UWAGA KONSUMENTI BENZYNY! CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

z a w i a d a m i a,
że w miesiącu sierpniu 1953 roku wprowadza do sprzedaży w stacjach benzynowych i w składach hurtowych CPN i WZGS „Samopomoc Chłopska” wysokowartościowe paliwo motorowe etylizowane pod nazwą „ETYLINA”

ETYLINA jako paliwo motorowe o wysokich właściwościach przeciwstukowych może być stosowana wyłącznie do silników spalających gaz i napędzających benzynowych.

Z uwagi na domieszkę płynu etylowego — środka silnie trującego — niedozwolone jest używanie ETYLINY do celów przemysłowych, produkcyjnych i wszystkich innych poza napędem silników, a zwłaszcza do praktykowanego przez kierowców zasysania paliwa ustami, zmywania rąk oraz do celów gospodarstwa domowego (czyszczenie garderoby, czyszczenie podłóg itp.).

Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące zdrowiu pracowników, stykających się bezpośrednio z etyliną, należy zachować bezwzględnie ostrożność i przestrzegać ściśle wszelkich zaleceń podawanych przez obsługę stacji benzynowych i składów, a niezależnie od tego zapoznać się obowiązkowo z przepisami zawartymi w Instrukcji PKPG z dnia 25 stycznia 1952 r. Rozdział 11 „Zachowanie bezpieczeństwa przy dystrybucji ETYLINY” (Monitor Polski Nr. A-13, poz. 147).

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
Biuro Wojewódzkie w Przemyśle

№ 210



Siniakowa wezwano do rejonu. Olga została sama. Rano przyniosła profesorowi śniadanie, obiad i kolację jadła na mieście. Cały wieczór była zajęta garderobą męża: podszyciła postrzępione spodnie, cerowała skarpetki. Czasami spoglądała na oficyntkę, w której oknie widać było światło. Leciła noc była jasna. Olga pomyślała, że niepotrzebnie zwolniono Tigane. Jutro nie będzie miał kto odprowadzić profesora na pole. Zdawało jej się, że ma migrenę, potem zdecydowała, że to chyba ze zmęczenia, z przepracowania. Do głowy przychodziły jej bezsensowne myśli. Mogłaby wstąpić do instytutu energetyki, bardzo ciekawa specjalność.

Mogłaby zostać architektem jak Wasia. Mogłaby spotkać Tamma, zanim spotkała Siniakowa. Wyszła do ogródka. Była druga w nocy, ledwo światło. Poszła w stronę oficyntki i nagle ujrzała człowieka, który zgłężył we dwoje, sześć tam także. Olga przyzwała się: na pewno złodziej... Zawsze bała się bandytów: kiedyś w Sokolnikach (było to jeszcze przed wojną). Misza powiedział jej: „Chodźmy troszkę na bok, w alei nie można się nawet pocałować”. Odpowiedziała: „Zwarlowałeś, tam mogą na nas napasać...”. Olga ujrzała, że ów człowiek chce wleźć przez okno. Rzuciła się na niego. Upadł, potem zerwał się i dwa razy uderzył Olę. Krzyknęła. Przybiegły dwie robotnice, starszek dyrektor i malutki syn Tigane. Bandyta zdążył uciec. Profesor Raudsepp kazał położyć Olę w oficyntce i posłał do młasta po doktora. Olga na chwilę odzyskała przytom-

ność: „Boli mnie głowa, przez to pewnie nie mogłam zasnąć, może to tyfus? Ależ nie, ten człowiek chciał wejść przez okno...” — znowu straciła przytomność.

Nazajutrz straż pograniczna zatrzymała w osadzie rybackiej podejrzanego osobnika. Dokumentów przy sobie nie miał, w kieszeni jego znaleziono trzysta czterdzieści rubli i osiem czeskich koron. Powiedział, że się nazywa August Ericson, urodził się w Tallinie, przed wojną był komendantem lotnisk rządowych, potem służył w oddziałach SS i uciekł do Szwecji. Przed trzema tygodniami przywieziono go ze Szwecji na motorówce. Przesłał go tu niejaki Jakub, którego nazywają Rudym, chociaż jest celnym szatynem. Mówił, że przed wojną Jakub pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Powiedział Ericsonowi, że trzeba zabić znanego Rosjanina, albo też Estończyka, który zaprzędał się Rosjanom. Jakub dał mu adres Sarapa, który pracował jako stolarz: Sarap miał mu pomóc odszukać Rosjanina, którego należało zabić, a potem odebrać Ericsona z powrotem do Szwecji. Sarap powiedział, że w Tallinie nie się nie da zrobić, trzeba zaczekać na okazję. Ericson czekał dwa tygodnie, potem Sarap powiedział, że trzeba pojechać na stację doświadczalną i tam zlikwidować Raudseppa. Ericson przyszedł na stację w dzień i rozmawiał ze stróżem Tigane, powiedział mu, że jest ogrodnikiem i szuka pracy. Dowiedział się, że profesor mieszka w oficyntce, że Tigane i Rosjanin jutro wyjeżdżają. Cały następny dzień przesiedział w lesie. Rewolwer dał mu Jakub, a nóż fiński wziął od Sarapa, który mu powiedział: „Nożem lepiej, łatwiej uciec”. Kiedy Ericsona zapytano, co wie o działalności Jakuba, ten odpowiedział, że Jakub jest przewodniczącym organizacji, która nosi nazwę „Braclia”. „Braclia” zbierają się od czasu do czasu, śpiewają psalmy i pieśni, a Jakub mówi im o cierpieniach Estonii. Organizacja posiada duży dom pod Sztokholmem na drodze do Saltsjöbaden. Więcej Ericson nie wiedział. (c. d. n.)